

**Logika w służbie polityki – Wzorzec dowodów politycznych Gottfrieda Wilhelma Leibniza i jego (nie)wpływ na elekcję roku 1669**

**(Leibniz's Specimen Demonstrationum Politicarum Pro Eligendo Rege Polonorum – Legal Logic at the Service of Politics)**

23/2017

Political Dialogues

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/DP.2017.015>

**Abstract**

The purpose of this text is to conduct an interdisciplinary (with particular emphasis on philosophy, history and legal logic) analysis of the causes, course and effects of the election of the year 1669. In 1668 King John II Casimir abdicated the Polish-Lithuanian throne and left for France. As a result of his decision, the Commonwealth was once again left without a monarch, thus another election was necessary. The favourites in the race for the Polish crown – still valuable though tarnished by John II Casimir's poor policy – were four candidates, each of whom was keenly interested in the royalty. The profile of the second candidate, Duke Philip William Wittelsbach of Neuburg who was married to one of Sigismund III Vasa's daughter, is connected with the work of Gottfried Wilhelm Leibniz titled *Specimen Demonstrationum Politicarum Pro Eligende Rege Polonorum* (An Essay on Political Demonstrations for the Election of the King of Poland). Yet it should be remembered that apart from serving the purpose of propaganda, Leibniz's work also included general thoughts regarding historical and political matters.

The author had decided to go beyond the imposed guidelines referring to the campaign of a particular candidate and created a universal scientific work. A natural consequence of Leibniz's theory of legal argumentation is the need to create new discourses whose intellectual roots lie within the broad spectrum of medieval doctrines (Ramon Llul).

**Słowa kluczowe:** logika prawnicza, teoria argumentacji, Leibniz, elekcja, historia myśli politycznej, propaganda

**Keywords:** legal logic, theory of argumentation, Leibniz, royal election, history of political thought, propaganda

**Wprowadzenie**

Celem artykułu jest przeprowadzenie interdyscyplinarnej analizy przyczyn, przebiegu oraz skutków elekcji roku 1669 roku. Punktem wyjścia dla moich rozważań będzie historiozoficzne zderzenie dotychczasowego historycznego ujęcia abdykacji Jana Kazimierza i elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego z traktatem Gottfrieda Wilhelma Leibniza dotyczą-

cym zastosowania wnioskowań logicznych w politycznym procesie decyzyjnym oraz elementami teorii postmodernistycznych, m.in. Jeana Baudrillarda, Jeana-François Lyotarda oraz Jana Sowy. W prezentowanym tekście próbuję zatem obronić zastosowanie narzędzi metodologicznych zaczerpniętych ze współczesnej filozofii oraz socjologii w prowadzeniu dyskursu historycznego. Uważam bowiem, że narzędzia przynależne zupełnie różnym fenomenom kulturowym, można przyłożyć – bez uszczerbku dla warsztatu historyka – do zjawisk i procesów *au fond* historycznych.

## Bezkrólewie

Abdykacja króla Jana Kazimierza<sup>1</sup> z dnia 16 września 1668 roku oznaczała nie tylko koniec panowania dynastii Wazów,

<sup>1</sup> Z przebiegiem abdykacji Jana Kazimierza wiąże się zdarzenie, które – choć błahe na pierwszy rzut oka – zostało utrwalone w pamiętnikach Jana Chryzostoma Paska. Podkomorzy lwowski Piotra Oźga wypowiedział pod adresem ex-króla, który dopiero co zrezygnował z korony, znamienne słowa: *Nu, Miłośniwy Królu, ponieważ nie chcesz nam być królem, bądźże nam bratem*. J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. J. Tazbir, W. Czaplński, Warszawa 2006, s. 463. Wspominam o tym pozornie nic nie znaczącym epizodzie, ponieważ słowa podkomorzego nie wyrażają jedynie litościwego afektu wobec Jana Kazimierza, ale stanowią koronny dowód potwierdzający koncepcję Ernsta Kantorowicza o dwóch ciałach króla, których to rozdzielenie nie prowadzi do utraty ciągłości państwa. Zestawia on bowiem wydarzenia, które rozegrały się w roku 1649 w Anglii oraz w 1793 we Francji. Różnicę między nimi stanowi to, że w Anglii zgładzono ciało naturalne, ale pozostawiono publiczne, zaś we Francji unicestwiono oba ciała. Kantorowicz uważa przy tym, że oba modele przemian prowadzą do wejścia w polityczną nowoczesność. W takim rozumieniu separacja ciała naturalnego Jana Kazimierza od jego ciała politycznego – tj. bycia królem – oznacza jedynie brak kompetencji królewskich, a nie stratę podmiotowości *per se*. Zlikwidowane zostaje ciało polityczne króla, natomiast utrzymuje się jego ciało naturalne. Abdykujący król – ojciec staje się wedle słów Oźgi królem – bratem. Zarysowaną powyżej koncepcję Kantorowicza rozwinął – a wręcz

ale również poważne osłabienie znaczenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów na arenie międzynarodowej; otworzyła ona wręcz drogę dla dalszego wzrostu obcych wpływów w państwie<sup>2</sup>, których to apogeum przypadnie na wiek XVIII i doprowadzi – pośrednio – do wykreślenia Polski<sup>3</sup> z mapy Europy. Nadzieje, które żywiono wobec elekcji nowego króla, wiązały się także z niezaspokojonym pragnieniem odnowy demokracji szlacheckiej, która w drugiej połowie XVII wieku stanowiła jedynie wytrwale pielęgnowany mit, niemający wiele wspólnego z rzeczywistością. Zdaniem J. Sowy przestoczenie się ustroju Rzeczypospolitej w oligarchię magnacką stanowiło nie tyle reorganizację ustroju, co oznaki rozpadu w strukturę anarchicznie – federalistyczną<sup>4</sup>, którą jako całość podtrzymywał jedynie elekcyjny monarcha<sup>5</sup>.

zaadaptował do polskiego modelu ustrojowego – Jan Sowa, stwierdzając, iż w przypadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów *wszyscy władcy I Rzeczypospolitej po Zygmuncie Auguście byli okaleczeni i posiadali tylko jedno ciało: swoje własne ciało* – mamy więc do czynienia z ciałem politycznym w stanie rozkładu – z nieumarłym fantomem, a mówiąc nietzscheańskim językiem Deleuze'a, z pustym tronem, na którym z maniackim uporem sadza się kolejnych uzurpatorów. Więcej w: E. Kantorowicz, *Dwa ciała króla*, Warszawa; J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, Kraków 2011, s. 236–253; G. Deleuze, *Po czym rozpoznać strukturalizm*, w: *Drogi współczesnej filozofii*, oprac. M. J. Siemek, Warszawa 1987.

<sup>2</sup> H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763*, Poznań 1966, s. 15.

<sup>3</sup> Figury Polski [pisanej z przekreśleniem] używa J. Sowa pisząc o pustce, jaką pozostawiła za sobą Rzeczypospolita ostatecznie znikając 24 października 1795 roku, jednakże już wcześniej będąc naznaczoną piętnem nie-istnienia. J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, Kraków 2011, s. 411.

<sup>4</sup> Już w 1621 roku król Zygmunt III Waza zauważył tę niepokojącą tendencję ustrojową: „Co województwo to rzeczpospolitą być chce”. S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988, s. 77.

<sup>5</sup> Monarcha o marionetkowym znaczeniu, lecz spełniający funkcję symboliczną; monarcha podtrzymujący mit idealnego ustroju „złotej wolności”.

Patrząc z tej perspektywy dokonanie w roku 1669 elekcji nowego władcy, który – w obliczu narastających zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych – sprostałby stawianym mu oczekiwaniom, było kwestią kluczową dla zapewnienia stabilności trwania (o ekspansji mówić już niepodobna) osłabionej wojnami Rzeczpospolitej.

Faworytami wyścigu o polską koronę – wciąż wartościową, choć zbrukaną nieudolną polityką Jana Kazimierza – było czterech władców, z których każdy był żywotnie zainteresowany godnością królewską. Krytyczny opis tych kandydatur zawdzięczamy pamiętnikowi Mikołaja Jemiołowskiego, który nakreślił sylwetki pretendentów w stylu nieustępującym zapiskom samego Jana Chryzostoma Paska:

[Fakcja] była albowiem czworaka, pierwsza albowiem była i najpotężniejsza wszystkich panów Kondeusza Francuza na Królestwo Polskie promocyja, którą najbardziej Prażmowski, arcybiskup gnieźnieński, z inszymi swymi asseklami trzymał. Ale szlachta polska i litewska niektóra, tej promocyjej jako trucizny jakiej, nienawidziła. Druga była fakcja [Filipa] Wilhelma, księcia neuburskiego, króla Kazimierza rodzzonego szwagra, którą Wielgopolacy, Prusacy i Litwa niektórzy, wielce promowali, tylko że ten książę miał siła potomstwa z królewską polską, to niektórych ustraszalo. Trzecia była Henryka księcia lotaryńskiego, wojsk cesarskich generała, człowieka młodego i wojennego, na niego się Małopolanie zapatrzili byli za instyncją cesarza chrześcijańskiego Leopolda, ale i tego zawiedziona państwo i usługa cesarzowi obowiązana, od tronu polskiego odradzała. Czwartego,

syna cara moskiewskiego, wszystkich ruskich państw i niektórych Litwy dźwigała promocyja<sup>6</sup>.

Z osobą drugiego kandydata – księcia neuburskiego Filipa Wilhelma Wittelsbacha ożenionego z córką Zygmunta III – wiąże się dzieło autorstwa Gottfrieda Wilhelma Leibniza o znamienym tytule: *Wzorzec dowodów politycznych dotyczących wyboru króla Polaków nowym sposobem pisania doprowadzony do oczywistej pewności przez Jerzego Ulikowiusa Litwina w Wilnie roku 1659*.

Zostało ono napisane przez Leibniza w przeciągu zaledwie kilku miesięcy na przełomie 1668 i 1669 roku na zlecenie barona Johanna Christiana von Boyneburga, który popierał kandydaturę Filipa Wilhelma. Przed autorem postawiono niezwykle trudne zadanie polegające z jednej strony na przekonaniu wyborców szlacheckich do osoby Neuburga poprzez wyliczenie cnót, którymi się odznaczał, a z drugiej strony na zniechęceniu ich do pozostałych kandydatów. Ponadto, z uwagi na wzrastającą niechęć szlachty do cudzoziemców, książka Leibniza miała uchodzić za dzieło Litwina<sup>7</sup>, stąd na stronie tytułowej dzieła figurował pseudonim *Georgio Vlicovio Lithvano*. Na marginesie warto dodać, że inicjały te tworzyły anagram rzeczywistego autora.

Leibniz wywiązał się z powierzonej mu misji, przesyłając swojemu zlece-

<sup>6</sup> M. Jemiołowski, *Pamiętnik Dzieje Polski Zawierający (1648-1679)*, oprac. J. Dziegielewski; Warszawa 2000, s.381.

<sup>7</sup> W. Voisé wskazuje, iż wybór Wilna jako rzeckiego miejsca wydania *Wzorca* nie był przypadkowy, albowiem o Wittelsbachu, postaci niezbyt znanej w szerokich kręgach szlacheckich, słyszano w tym mieście już wcześniej – w roku 1642 wydany został przez jezuitów zbiór wierszy panegirycznych poświęcony jego osobie pt. *Bellaria Academica*. W. Voisé, *Postłowie*, w: G. W. Leibniz, *Wzorzec dowodów politycznych*, przeł. T. Bienkowski, Warszawa 1969, s. 154.

J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, Kraków 2011, s. 243-246.

niodawcy gotowy rękopis już w marcu 1669 roku. Następnie *Wzorzec* miał być wydrukowany w Królewcu i użyty podczas sejmiku elekcyjnego przez zwolenników Wittelsbacha jako oręż w walce politycznej. Niestety opóźnienia w druku, a także niezrozumiałe zachowanie von Boyneburga, który przybył do Warszawy dopiero 3 maja 1669 roku, będąc tym samym ostatnim z cudzoziemskich posłów prezentujących sylwetki pretendentów, zniweczyły intelektualny wysiłek Leibniza. Ostatecznie zdecydowano się na rozpowszechnianie jedynie końcowych fragmentów publikacji niemieckiego filozofa, które nie odegrały jednakże żadnej roli, gdyż rozpieczętowały się pośród innych broszur o charakterze agitacyjnym.

Należy jednak pamiętać, iż dzieło Leibniza poza tą dość oczywistą funkcją propagandową zawierało także ogólne refleksje filozoficzne na temat historii i polityki. Autor postanowił przekroczyć wyznaczone mu ramy agitacji wyborczej na rzecz określonego kandydata, tworząc tym samym uniwersalne dzieło o charakterze traktatu naukowego. Dla filozofa elekcja roku 1669 stanowiła, zatem jedynie punkt wyjścia do prowadzenia rozważań dotyczących prawno – ustrojowych aspektów państwa polskiego.

Pozornie dzieło Leibniza wydaje się wewnątrznie zrównoważone, gdyż spełnia zarówno wymogi propagandowe, jak również naukowe, ale – posługując się metaforą Foucaulta – należy stwierdzić, iż ta „forma równowagi staje się fałszywym urwiskiem, gdzie dzieło znajduje swoje spełnienie tylko dzięki temu, czego się samo pozbawi. To, co je powołało do życia, obraca je też w ruinę”<sup>8</sup>. Być może właśnie to strukturalne pęknięcie dzieła zaważyło na jego niepowodzeniu, gdyż

nie będąc w pełni orężem politycznym, nie mogło stać się ono paradygmatyczną propozycją ustrojową.

### Język logiki

Dawniej nazywano Leibniza encyklopedią powszechną, czyniąc tym samym aluzję do pełnionej przez niego funkcji bibliotekarza na hanowerskim dworze. Obecnie określiliby się go mianem *polihistor*, niemniej wiedza, jaką posiadał, znacząco wykraczała poza jedną dyscyplinę naukową.

W napisanym przez siebie prologu, poprzedzającym właściwą treść *Wzorca*, Gottfried Wilhelm Leibniz stwierdza więc bez fałszywej skromności, iż „wypróbował potęgę człowieka na polu, którego nie znaczą jeszcze ślady stóp ludzkich” – to jest posłużył się matematyczną metodą udowadniania stwierdzeń [demonstratio] w broszurze o charakterze politycznym:

Przedstawiam wam, Czytelnicy, rzadki i nowy sposób pisania. (...) Nie są godne tego tematu ani jałowe igraszki słowne retorów, ani przyziemne sylogizmy scholastyków, gdyż od rozstrzygnięcia sporu, który zajmuje teraz umysły całego świata, zależą losy Europy<sup>9</sup>.

oraz: „Ośmielam się twierdzić, że to ja pierwszy tak piszę”<sup>10</sup>.

Celem nadania swoim słowom odpowiedniego znaczenia, Leibniz powołuje się na szereg autorytetów, którzy podobnie jak on pragnęli osiągnąć „męski, zwięzły, czysty i zdobny w samą tylko dobitność sposób pisania”<sup>11</sup>. Jednym z nich przywołuje więc postaci: Hipokratesa, Euklidesa, Galileusza, Kartezjusza, Hobbesa

<sup>9</sup> G. W. Leibniz, *Wzorzec dowodów politycznych*, przeł. T. Bieńkowski, Warszawa 1969, s. 7.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>8</sup> M. Foucault, *Szaleństwo i literatura*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 1999, s. 25.

i Grocjusza, albowiem nic nie świadczy tak dobrze o erudycji autora, jak sprawne posługiwanie się *argumentum ad auctoritatem*. Równocześnie Leibniz starał się zapewnić swemu dziełu charakter możliwie najbardziej naukowy, tak, aby zachowało ono trwałą wartość w dziejach myśli politycznej; żeby jego aktualność nie minęła wraz z końcem sejmiku elekcyjnego. Dlatego też filozof użył w tytule terminu Wzorzec [Specimen], gdyż pragnął zwrócić uwagę potencjalnego czytelnika na to, iż ma przed sobą matematyczny model myślenia w materii politycznej:

Nawet bowiem autorzy prac z zakresu geometrii w przeprowadzaniu dowodów nie przestrzegają takiej surowości i okraszają oczywistość przedmiotu rozlewnością mowy. A w pismach politycznych nieraz tak bardzo zawikłanych, nikt nie mógłby marzyć o uzyskaniu pewności, gdyby nie przestrzegali najsurowszej dyscypliny rozumowania<sup>12</sup>.

Przyjęcie zamówienia na broszurę propagandową od barona von Boyneburga stała się więc dla Leibniza okazją do zrealizowania idei Rajmunda Lullusa.<sup>13</sup> Punktem odniesienia dla poszukiwani filozoficznych średniowiecznego matematyka z Katalonii było doświadczenie prowadzonej na Półwyspie Apenińskim długotrwałej wojny religijnej między chrześcijanami a wyznawcami islamu. Ta ciągła obecność konfliktu, który narastał przez wieki, sprawiła, że Rajmund Lul-

lus podjął się misji wynalezienia nowego sposobu rozstrzygania sporów światopoglądowych, który – w ogólnym założeniu – pozwoliłby uczestnikom konfliktu zdystansować się od bezpośredniej treści wypowiedzianych i przeżywanego przez siebie sądów i opinii, co wydawało się niemożliwe o tyle, iż żaden chrześcijanin nie będzie mógł przekonać muzułmanina do swych racji wyłącznie w oparciu o posiadany przez siebie pogląd filozoficzno-religijny<sup>14</sup>.

Jak na dłoni widać, że teza o niemożliwości porozumienia z Innym, który porozumiewa się innym dyskursem postawiona została bardzo wyraźnie już w średniowieczu, zaś sam Rajmund Lullus mógłby patronować postmodernistycznym koncepcji Jeana-Francois Lyotarda, który pisał, iż:

zatarg [*le différend*] byłby przypadkiem konfliktu, pomiędzy co najmniej dwiema stronami, który nie może być jednoznacznie rozwiązany dlatego, że nie istnieje reguła sądenia nadająca się do stosowania dla obydwu argumentów. Legitymizacja jednej strony nie implikuje legitymizacji drugiej strony. Niemniej jednak zastosowanie tej samej reguły sądenia dla obydwu stron w celu ustanowienia zatargu jako sporu, skrzywdziłoby co najmniej jedną z nich (albo obydwie strony, gdy żadna ze stron nie akceptowałaby owej reguły)<sup>15</sup>.

Lullus nie ograniczył się jednakże do teoretycznej diagnozy problemu, ale spróbował się z nim zmierzyć. Udało mu się skonstruować specjalną maszynę, która – jak pisze Waldemar Pycka – składała się z umocowanych współśrodko-

<sup>12</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>13</sup> Leibniz – znajdując się na samym początku kariery naukowej – napisał pracę pod tytułem *De arte combinatoria*, gdzie – bez głębszej jeszcze znajomości matematyki – postulował powstanie języka uniwersalnego, który stanowiłby odpowiednik zbioru zasad i reguł Lullusa. G.W. Leibniz, *O sformalizowaniu języka nauki*, przeł. M. Gordon, w: *Filozofia matematyki. Antologia tekstów klasycznych*, Poznań 1986, s. 96.

<sup>14</sup> W. Pycka, *Wstęp do filozofii-jako-metafilozofii*, Lublin 2010, s. 59.

<sup>15</sup> J.-F. Lyotard, *Le différend*, Paris 1983, p. 29.

wo tablic, obracających się niezależnie względem siebie na osi, na których znajdował się zestaw podstawowych zasad – np. DOBRO, WIELKOŚĆ, MADROŚĆ, PRAWDA – oraz reguł pozwalających je zestawiać ze sobą<sup>16</sup>. Lullus posługiwał się metodą polegającą na rotowaniu tablicą. Dawała mu ona bowiem możliwość operowania liczbą dziewięciuset odrębnych kombinacji w celu znalezienia obiektywnego trybu rozstrzygnięcia zagadnień filozoficznych. Zdaniem Pycki:

Można powiedzieć, że w swej metodzie Lullus zakładał możliwość zawieszenia ważności posiadanego poglądu przez zważnione strony i przyjęcie do wiadomości werdyktu wydanego z pozycji myślenia mechanicznego, niejako niezależnego od stron sporu. Zapewne chciał w ten sposób zminimalizować negatywny wpływ wzajemnych uprzedzeń, które bardzo często osobom spierającym się uniemożliwiają przeprowadzenie owocnego dialogu. Lullus zdawał sobie sprawę z tego, iż uzyskanie zgody, co do istoty prawdy musi być poprzedzone zgodą odnośnie zasad jej osiągnięcia<sup>17</sup>.

Chociaż misja religijno-filozoficzna Lullusa skończyła się fiaskiem, albowiem został on zamordowany przez muzułmanów, to opracowana przez niego koncepcja rozstrzygnięcia sporów w oparciu o zasady kombinatoryki logicznej była żywo dyskutowana wśród uczonych matematyków. Także Leibniz znał korzyści wynikające z przyjęcia postawy unifikacyjnej, ujawniającej się w poszukiwaniu „metawzorca” dla danej dyscypliny matematycznej. Kompetencja ta pozwalała

mu wierzyć rychłą realizowalność programu Lullusa<sup>18</sup>.

Gdyby utworzono albo jakiś ścisły język (...), albo przynajmniej pewnego rodzaju pismo prawdziwie filozoficzne, z pomocą którego pojęcia zostałyby sprowadzone do jakiegoś alfabetu myśli ludzkich, to by wszystko, do czego można dojść rozumem na podstawie danych, dało się uzyskać poprzez pewien swoisty rachunek w ten właśnie sposób, w jaki są rozwiązywane problemy arytmetyki czy geometrii.<sup>19</sup>

Wedle słów Leibniza opracowana przezeń metoda *demonstratio* miała zmienić raz na zawsze ludzkie myślenie polityczne. „Jeśli teraz określi się przestrzeń, wytyczy drogi i pójdzie za nią, wtedy nawet ślepy nie zbłądzi, mimo że błąka się w labiryncie”<sup>20</sup>. Dla Leibniza ową *nią* był wspomniany już system dowodzenia „złożony z łańcucha rozważań i spleciony z ząbami ognia łańcuch założeń.”

Uzasadnieniem dla zastosowania nowej metody badań miało być szczególne znaczenie kwestii politycznych, które zasługują na dogłębną, matematyczną analizę:

Dziwi mnie ludzka niedbałość. Ruchy ciał niebieskich obliczamy starannie, a poruszenia bliskich nam umysłów, równie stałym prawom podległych, zbywamy powierzchownie. Jakiś tam zegar analizujemy na podstawie przeprowadzonych dowodów, a o pomyślności narodów wygłaszamy tylko przemówienia.<sup>21</sup>

<sup>18</sup> Ibidem, s. 59–60.

<sup>19</sup> G. W. Leibniz, *O sformalizowaniu języka nauki*, przeł. M. Gordon, w: *Filozofia matematyki. Antologia tekstów klasycznych*, Poznań 1986, s. 96.

<sup>20</sup> G. W. Leibniz, *Wzorzec dowodów politycznych*, przeł. T. Bieńkowski, Warszawa 1969, s. 8.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 7

<sup>16</sup> Zob. W. Pycka, *Wstęp do filozofii-jako-meta-filozofii*, Lublin 2010 s. 59–60.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 59–60.

Zaproponowana przez Leibniza „filozoficzna gramatyka”<sup>22</sup> musiała spełnić standardy, które wyznaczone zostały przez samą strukturę języka matematyki. Nie mogła tym samym zawierać typowych cech języka naturalnego, jak wieloznaczność, niejasność lub chwiejność znaczeniowa stosowanych pojęć. Dla Leibniza próba wynalezienia nowego języka, który opierałby się na słowniku wspólnych pojęć filozoficznych była oznaczałaby rozwiązanie mówienia różnymi językami:

(...) gdyby spór powstał, dysputa między dwoma filozofami nie wymagałaby większego wysiłku niż między dwoma rachmistrzami. Wystarczyłoby, bowiem, aby wzięli ołówki w swoje ręce, usiedli przy swoich tabliczkach i jeden drugiemu (z przyjacielem jako świadkiem, gdyby zechcieli) powiedzieli: Policzmy<sup>23</sup>.

## Propaganda

Przed Leibnizem postawiono niezwykle trudne zadanie polegające z jednej strony na przekonaniu szlacheckich wyborców do osoby Filipa Wilhelma poprzez wyliczenie cnót, którymi się odznaczał, a z drugiej strony na ich zniechęceniu do kontrkandydatów. Dlatego też filozof przedkładał we *Wzorcu dowodów politycznych* sześćdziesiąt założeń, które musi spełnić idealny pretendent do tronu, a następnie podstawia pod nie poszczególne kandydatury, sprawdzając tym samym, czy są one zgodne z postulowanym stanem faktycznym. Po przeprowadzeniu całej operacji logicznej Leibniz formułuje wnioski, które mają dać ostateczną od-

powieź na pytanie, komu należała się polska korona.

Wniosek I: Wybór Moskala nie będzie pożyteczny

Wniosek II: Wybór Kondeusza nie będzie pożyteczny.

Wniosek III: Wybór Lotaryńczyka nie będzie pożyteczny

Wniosek IV: Wybór Neoburskiego będzie pożyteczny.<sup>24</sup>

Zastosowana przez Leibniza metoda matematyczna pozwoliła mu uznać, iż najlepszym kandydatem do tronu jest Filip Wilhelm, co jednakże było oczywiste ze względu na osobę zleceńodawcy. Znamienne jest jednak to, że Leibniz nie dodaje do *Wzorca dowodów politycznych* piątego wniosku, w którym uznawałby, iż wybór Piasta nie byłby pożyteczny. Z jednej strony mogło to wynikać z apriorycznego odrzucenia w założeniu LX kandydatury piastowskiej przez Leibniza jako nie dość prawdopodobnej, gdyż niepopieranej przez państwa ościenne, ale z drugiej strony długość, a także specyfika argumentacji założenia LX sprawia, iż równie prawdopodobne jest twierdzenie odwrotne: Leibniz uważał pretendenta – Piasta za tak niebezpiecznego, iż musiał *a priori* wykluczyć go z rozumowania, wyrzucić poza nawias języka.

Założenie LX określa jednoznacznie<sup>25</sup>:

Król niech będzie cudzoziemcem, czyli niech nie będzie PIASTEM

Piast będzie bardziej świadomy spraw polskich niż cudzoziemiec.

<sup>22</sup> W. Pycka, *Wstęp do filozofii-jako-metafilozofii*, Lublin 2010, s. 64.

<sup>23</sup> Cytat z G. W. Leibniza podaje w polskim tłumaczeniu za: K. Trzęsicki, *Logika temporalna w informatyce*, w: *Roczniki filozoficzne*, Tom LVIII Numer II; Lublin 2010, s.184.

<sup>24</sup> G. W. Leibniz, *Wzorzec dowodów politycznych*, przeł. T. Bienkowski, Warszawa 1969, s. 128.

<sup>25</sup> Przytaczam tylko niektóre z kilkunastu wnioskowań Leibniza.

A zatem będzie świadomy i wad Polaków.  
A zatem będzie znał sposoby szkodzenia nam.

A zatem i sposoby pomniejszania wolności.

Jeśli ktoś się na czymś zna, to tym łatwiej może to uczynić.

A zatem Piast łatwiej od cudzoziemca pomniejszy wolność.

To samo inaczej;

Piast jest Polakiem.

Polak jest miłszy Polakom.

Kto jest miłszy, jest mniej podejrzany.

Kto jest mniej podejrzany, ten mniej przeszkadza.

Kto mniej przeszkadza, ten łatwiej spełnia swe zamierzenia, czyli jest potężniejszy.

A zatem Piast łatwiej od cudzoziemca pomniejszy wolność.

To samo inaczej;

Piast jest mieszkańcem kraju.

MIESZKANIEC KRAJU jest najbliższym sąsiadem

Kto jest najbliższym sąsiadem, ten jest i najpotężniejszy.

Im kto potężniejszy, tym bardziej niebezpieczny dla wolności.

A zatem Piast jest bardzo niebezpieczny dla wolności.

## Polityka

Wbrew temu, co za wszelką cenę starał się dowieść Leibniz w swoim *Wzorcach politycznych*, Fryderyk Wilhelm nie działał bezinteresownie, pretendując do objęcia tronu w Polsce. Przeciwnie miał on wiele powodów, dla których zdecydował się wziąć udział w elekcji. Permanentny stan impasu w polityce wewnętrznej, nieustanne starcia poszczególnych frakcji oligarchicznych z dworem Jana Kazimierza, oraz pogarszająca się sytuacja militarno – gospodarcza, wszystko to razem wzięte stanowiło nie-

jako zaproszenie dla państw ościennych do rozpętania barokowego *danse macabre* nad ciałem Rzeczypospolitej. Podczas gdy koterie związane z monarchą starały się przystosować ją do obowiązującego już wówczas w Europie Zachodniej modelu ustrojowego *absolutus dominium*, stronnictwa magnackie broniły idei ZŁOTEJ WOLNOŚCI, realizując przy tym jednocześnie swoje partykularne interesy<sup>26</sup>. Podsumowując, to kryzys, w którym znalazła się Rzeczypospolita Obojga Narodów za panowania Jana Kazimierza doprowadził do tak licznej reprezentacji pretendentów do tronu podczas elekcji roku 1669<sup>27</sup>. Wśród kandydatów był też książę neuburski.

Neuburg zainteresował się objęciem polskiego tronu około 1665 – 1665 roku, po tym jak zawarł z elektorem brandenburskim, tajne układy dotyczące sukcesji po Janie Kazimierzu<sup>28</sup>. Elektor zobowiązał się w nich do udzielenia poparcia kandydaturze Neuburga, nawet wówczas gdyby miało to wymagać użycia siły zbrojnej. Koncepcja ta zyskała uznanie nie tylko w Wielkopolsce, która stanowiła naturalne zaplecze polityczne Neuburga, chociażby ze względu na położenie geograficzne, ale także na dworze wciąż panującego króla(!). Dziewiątego marca 1668 roku – zaledwie dwa dni po zerwanym sejmie, Jan Kazimierz wyraźnie pogodzony ze swoją abdykacją<sup>29</sup>, która to przestała być dla niego potrzebą, a stała

<sup>26</sup> Więcej w: W. Sadowski, *Państwo i władca w oczach szlachty. Postawy polityczne obywateli województwa lubelskiego za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego*, Lublin–Radzyń Podlaski 2008, s. 65–67.

<sup>27</sup> Z uwagi na tematykę tekstu przytaczam tu jedynie te motywy, które przyświecały Neuburgowi.

<sup>28</sup> Więcej w: W. Klaczewski, *Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667–1668*, Lublin 1993, s. 72–73.

<sup>29</sup> Wpływ na decyzję Jana Kazimierza miała też wcześniejsza śmierć Marii Ludwiki. W. Czer-



się koniecznością, zawarł z Filipem Wilhelmem oraz Ludwikiem XIV tajny układ, w którym zobowiązał się do złożenia korony w ręce narodu do połowy sierpnia 1668 roku, „aby tym samym umożliwić wybór księcia na tron polski”<sup>30</sup>. Postanowienia traktatu zapewniały ostatniemu przedstawicielowi dynastii Wazów dożywotnie dochody wypłacane przez Ludwika XIV, płatne od dnia abdykacji i bez względu na to, czy księżę neuburski zostanie, czy nie, obrany królem<sup>31</sup>. Jan Kazimierz dotrzymał danego przez siebie słowa i ustąpił z tronu, choć pomylił się z datą aż o miesiąc.

Równie ważnym czynnikiem, zapowiadającym przyszłą elekcję Neuburga, było zawarcie 2 lipca 1667 roku traktatu pomiędzy Szwecją a Brandenburgią, w którym obie strony zobowiązały się do ochrony(!) obecnego ustroju Rzeczypospolitej. Gwarantem tych postanowień miało być objęcie tronu polskiego przez Neuburga<sup>32</sup>, albowiem z uwagi na szereg uwarunkowań osobistych nie byłby on władcą suwerennym w swych poczynaniach, lecz królem częściowo zależnym od woli elektora brandenburskiego. Taka perspektywa panowania jednoznacznie przekreśla panegiryczną ocenę kandydatury Wittelsbacha, jaka wyszła spod pióra Leibniza. Historiozoficzna nadzie-

ja, którą można zawrzeć w pytaniu: „Co by było gdyby królem wybrano Neuburga?”<sup>33</sup> ulega więc całkowitemu rozproszeniu, niknie w mrokach XVII-wiecznej *Realpolitik*, która nie rozumie subtelności języka logiki. Zanim jednakże zadamy sobie kluczowe pytanie o *causa finis Poloniae*, zobaczymy dlaczego Filip Wilhelm nie dostał korony.

## Burza

Przebieg elekcji, w wyniku której – dość niespodziewanie – królem obrano Michała Korybuta Wiśniowieckiego, był niezwykle BURZLIWY i to nie tylko w przenośnym znaczeniu tego słowa, lecz także jeśli idzie o pogodową aurę, która ZABURZYŁA ustalony wcześniej porządek obrad. Innymi czynnikami destabilizującymi elekcję były: przedłużające się w nieskończoność oczekiwanie<sup>34</sup> oraz brak kandydata z wyraźną przewagą nad pozostałymi. Zebrane łącznie, sprawiały, iż atmosfera pośród szlachty stawała się coraz bardziej napięta<sup>35</sup>. Także pospólstwo głośno

mak, *Ostatnie lata życia Jana Kazimierza*, oprac. A. Kersten; Warszawa 1972, s.2 96

<sup>30</sup> W. Kłaczewski, *Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667–1668*, Lublin 1993, s. 122.

<sup>31</sup> Postanowienia tego traktatu szeroko opisuje W. Czermak, posługując się przy tym streszczeniem Pufendorfa. W. Czermak, *Ostatnie lata życia Jana Kazimierza*, oprac. A. Kersten; Warszawa 1972, s. 296–297.

<sup>32</sup> Tezę tę stawia W. Kłaczewski, argumentując, iż choć nie powiedziano tego wprost, miano na myśli właśnie Neuburga. W. Kłaczewski, *Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667–1668*, Lublin 1993, s. 73.

<sup>33</sup> Tak postawione pytanie ma oczywiście również sens naddany, który można ująć w słowach: CZY UDAŁOBY SIĘ PRZEPROWADZIĆ REFORMY USTROJOWE, USTRZEGAJĄC RZECZPOSPOLITĄ PRZED ZABORAMI? Interesującej odpowiedzi na to pytanie, które – począwszy od października 1795 – rozpała umysły historyków, udziela J. Sowa, twierdząc, że rozbiory wynikały z rachunku ekonomicznego i były nieuniknione, co najmniej od połowy XVI wieku. J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, Kraków 2011.

<sup>34</sup> Jak pisze M. Chmielewska inauguracja obrad Sejmu elekcyjnego odbyła się już 2 maja 1669 roku w kościele św. Jana. Od samego początku obrad szlacheckim sesjom towarzyszyły spory. M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006, s. 238.

<sup>35</sup> „Dnia 17 przyszły koronne pospolite ruszenia (...) grozili ich m. panam senatorom, iż jeśli nie będziecie kończyć elekcji prędko, tedy was będziemy jako nieprzyjaciół strzelać i zabijać, bo dla prywat swoich nie chcecie kończyć tej elekcji”. J. W. Poczobutt-Odlanicki, *Pamiętnik*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987 s. 242.

domagało się wyboru nowego króla, zarzucając elektorom zdradę<sup>36</sup>.

Początkowo termin elekcji wyznaczono na osiemnasty dzień czerwca 1669 roku, jednakże z relacji J. W. Poczobutta-Odlanickiego wiemy, że przeszkodą uniemożliwiającą wówczas dokonanie wyboru króla okazała się wspomniana już BURZA: „na powietrzu wielka zawierucha była, że jeden przez drugiego widzieć (...) nie mógł. Taki był szturm, że się niebo z ziemią mieszało – jak śnieg wmieście lice, w oczy szkodzi, tak natenczas piasek barziej oczom szkodził”<sup>37</sup>. Elekcję przełożono na dzień następny w nadziei na lepszą pogodę.

Nieoczekiwane rozpętanie się burzy zapobiega nie tylko dokonaniu elekcji, ale również otwiera szereg możliwości interpretacyjnych na poziomie symbolicznym. Topos burzy ma bowiem charakter oczyszczający, zapowiadający nagłą zmianę; jest epistemologicznym cięciem szlacheckiej szabli, której ostrze wymierzone jest w racjonalność dowodów Leibniza.

Podczas rewolucji – w kwietniu 1905 roku – momencie kluczowym historycznie, acz zupełnie różnym od tego, który jest przedmiotem moich rozważań, Stanisław Wyspiański pisze następująco:

Tu była przerwa – burza już ucichła –  
późno już wieczór – właśnie usłyszałem  
relację wczorajszego dnia w radzie Komisji

Jak to nużąca walka, jaka drobna  
Tak drobna, że aż prawie nic niewarta,  
a czasem tak olbrzymia w wyobraźni

<sup>36</sup> Pasek pisze w pamiętniku: „Zdrajcy! Wytniemy was i nie wypuścimy was stąd; darmo mieście Rzpl[ita], (...) ex gremio sobie króla oberzemy, jakiego nam Pan Bóg poda do serca” J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. J. Tazbir, W. Czapliński; Warszawa 2006 s. 470.

<sup>37</sup> J. W. Poczobutt-Odlanicki, *Pamiętnik*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 244.

i tak znacząca. W poniedziałek będzie stanowcze posiedzenie Rady, głosowanie. Mam nadzieję, że mi się teatr nie dostanie.

Czyż słowa te nie mogłyby być literacką ilustracją do wydarzeń zgoła wcześniejszych? Kto mógłby wcielić się w rolę podmiotu lirycznego wiersza Wyspiańskiego i czy byłby to Michał Korybut Wiśniowiecki, który wieczorem 18 czerwca 1669 roku<sup>38</sup> zastanawia się nad rolą, jaką przyjdzie mu odegrać w niedalekiej przyszłości?

### Król

Michał Korybut Wiśniowiecki został obrany królem 19 czerwca 1669 roku, na dzień przed Świętem Bożego Ciała. Tym razem aura była ku temu sprzyjająca. „Pogodne niebo, przyjemne powietrze, ani upał, ani wiatr zbyt uczynny dozwalały (...) wystąpić województwom na pole elekcyjne”<sup>39</sup>. Elekcję rozpoczęto hymnem *Veni Sancte Spiritus* (Przyjdź Duchu Święty), który zaintonował ordynariusz warszawski – Stefan Wierzbowski. Następnie elektorzy rozjechali się do swoich województw, aby wziąć udział w głosowaniu. Początkowo kandydatura Michała Korybuta Wiśniowieckiego w ogóle nie

<sup>38</sup> Z pamiętnika Poczobutta wiemy, iż jeszcze 16 czerwca – podczas bankietu u hetmana Michała Kazimierza Paca – „można było zobaczyć Michała Korybuta, Wiszniowieckiego, który siedział przed stołem jako młodzieniec i nie urzędnik żaden. [Hetman] sam go z rejestru z innymi sadzał, nie wiedząc, że w kilka dni miał zostać królem”. J. W. Poczobutt-Odlanicki, *Pamiętnik*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 242.

<sup>39</sup> W. Seredyński, *Sprawa obioru następcy na tron za panowania i pod abdykacji Jana Kazimierza*, Warszawa 1864, s. 109 – Cytat za: M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006, s. 214. Natomiast J. A. Chrapowicki dodawał: „19 – Dzień cudowny!”. J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988, s. 508.



była brana pod uwagę. Wśród elektorów z województw wielkopolskich przewagę miał Neuburg, zaś w małopolskich Lotaryńczyk. Pomiedzy frakcjami trwały długie negocjacje, uprawiano również propagandę polityczną, której celem było zdyskredytowanie kandydatów w oczach braci szlacheckiej.

Jak pisze M. Chmielewska<sup>40</sup> kolportowano wówczas paszkwile, karykatury i plotki, które ukazywały kandydatów w negatywnym świetle. Neuburg wyśmiewany był z powodu obfitego potomstwa, które miało niczym pijawki wysać Rzeczpospolitą, a Lotaryńczyk z uwagi na lęk przed wpływami jezuitów i hiszpańskiej inkwizycji. Pośród szlachty panowały ogromne podziały, obawiano się wręcz, że może dojść do rozlewu krwi<sup>41</sup>.

Nie wiadomo dokładnie, w którym momencie wysunięto kandydaturę Michała Korybuta Wiśniowieckiego<sup>42</sup>, albowiem już wcześniej postulowano, aby obrać królem Piasta. Wśród potencjalnych kandydatów wymieniany był chociażby Bogusław Radziwiłł czy Aleksander Polanowski, jednakże mieli oni zbyt duży elektorat negatywny, żeby móc liczyć na elekcję.

Zapewne dalsze negocjacje utknęłyby w martwym punkcie, gdyby nie błąd kasztelana kaliskiego – Kazimierza Radonickiego, który to przejęzyczył się i zgłosił Wiśniowieckiego zamiast księcia Aleksandra Ostrogskiego. Pomyłka ta okazała się brzemienne w skutkach. Województwa okrzyknęły królem siedzącego

między nimi Michała Korybuta<sup>43</sup>, który ponoć „ze łzami w oczach wymawiał się od przyjęcia korony”<sup>44</sup>.

Wobec zapanowania tak powszechnej zgody<sup>45</sup> pośród szlacheckiej braci prymas Mikołaj Prażmowski zmuszony był rozpocząć czynności elekcyjne. Po trzykrotnym zapytaniu przedstawicieli województw o zgodę na ogłoszenie Michała Korybuta królem i nie usłyszawszy żadnych głosów sprzeciwu, zawołał:

„Vivat serenissimus Michael Rex Poloniae!”

### Pusty tron

Z punktu widzenia elektorów, którzy bali się utraty swoich przywilejów, a jednocześnie chcieli spełnić wolę mas szlacheckich, kandydatura Michała Korybuta Wiśniowieckiego wydawała się idealna. Stanowiła realną odpowiedź na szlachecką tęsknotę za dynastią Piastów zakończoną w roku 1370 wraz ze śmiercią Kazimierza Wielkiego. W sytuacji wciąż pogłębiającego się kryzysu wewnętrznego w Rzeczypospolitej wśród narodu sejmującego zrodziło się bowiem – podszyte dziecięcym lękiem – pragnienie powrotu do czasów przedelekcyjnych. Wybierając Korybuta, szlachta nieświadomie zrzuca-

<sup>40</sup> M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006 s. 216

<sup>41</sup> „Bo co się krew niewinna szlachecka łać miała za rozdwojeniem w każdym województwie i powiecie głosów – jednych na lotareńskiego księcia, drugich na nejburskiego księcia.” J. W. Poczobutt-Odlanicki, *Pamiętnik*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 245.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 245. „

<sup>43</sup> J. Ch. Pasek pisze następująco: „A on [Wiśniowiecki] siedzi między szlachtą pokornusienki, skurczył się, nic nie mówi”. J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. J. Tazbir, W. Czapliński; Warszawa 2006, s. 476. Zaś J. A. Chrapowicki dodaje: „A książę Wiszniowiecki tamże siedział między posły, poturbowany cale niespodziewaną rzeczą.” J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988, s. 509.

<sup>44</sup> M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006, s. 217.

<sup>45</sup> Odlanicki w swoim pamiętniku pisze nawet o boskiej interwencji w przebieg elekcji: „Bóg Wszchemocny w jednej godzinie uczynił zgodne animusze z cudownej łaski swojej”. J. W. Poczobutt-Odlanicki, *Pamiętnik*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s.245

ła z siebie symboliczną odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej. Elekcja Piasta zdejmowała z niej jarzmo politycznej dorosłości. Na taki trop interpretacyjny naprowadza chociażby znany fragment broszury *Censura candidatorum sceptri Polonici* pióra Andrzeja Olszowskiego: „Bo zgoła takiego nam króla potrzeba, żeby jako w chorego, w dziecie zdrowe pokarmy, tak on w nas dobre wmawiał porady”<sup>46</sup>. Autor – biskup chełmiński i podkanclerzy koronny – redukuje się do roli potrzebującego opieki dziecka, które zgubiło swojego rodzica. I tak jak dziecku daje się misia do snu, ażeby przysłonić nieobecność bliskich mu osób, zastąpić ich brak podczas nocy, tak pustkę tronu polskiego wypełniono, sadzając na nim fantomowego Piasta.

Król Michał Korybut Wiśniowiecki był przy tym nie tylko Piastem, co stanowiło warunek *sine qua non* jego wyboru, ale też człowiekiem o słabym charakterze i osobowości, która nie predestynowała go do objęcia godności królewskiej, mimo że pochodził ze znakomitego rodu Wiśniowieckich<sup>47</sup>. Niewystępowanie u Korybuta cech charakteryzujących władców zachodnioeuropejskich sprawiało, iż – w oczach szlachty – jego panowanie było odsunięciem widma tryumfującego już w Europie Zachodniej absolutyzmu i utrzymaniem coraz to bardziej popękanych filarów ustrojowych systemu demokracji szlacheckiej.

<sup>46</sup> Cytat za: M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006, s. 217.

<sup>47</sup> Ojciec Michała Korybuta, książę Jeremi Wiśniowiecki posiadał u szczytu swej potęgi, tj. ok. 1645 roku, 38 tysięcy dymów z 230 tysiącami chłopów. Stanowiły one majątek wręcz niewyobrażalny dla europejskich magnatów. Zapewne dane te wywarłyby jeszcze większe wrażenie, gdyby zestawili je z majątkiem Filipa Wilhelma. J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, Kraków 2011, s. 328.

## Podsumowanie

Podsumowując, elekcja Wiśniowieckiego stanowiła jedną z ostatnich samodzielnych inicjatyw politycznych szlachty, doskonale wpisującą się w mit, jakim było uważanie Rzeczypospolitej Obojga Narodów za – posługując się terminem Leibniza – najlepszy z możliwych światów. Jednakże szlachecka teodycea skazana jest na intelektualną porażkę. Już racjonalista Wolter okrutnie zadrzwił z poglądów Leibniza, albowiem w powiastce filozoficznej *Kandyd* stworzył postać Panglossa – filozofa, któremu los przynosił niekończące się nieszczęścia, lecz który nieugięcie trwał przy swym optymizmie – tak jak Polacy w uwielbieniu do czasów *Trylogii*<sup>48</sup>.

Na marginesie można byłoby stwierdzić, iż znamiona nadprodukcji sarmackiego fantazmatu, jakim była wolna elekcja, przy jednoczesnych dążeniach magnaterii ku realnemu osłabieniu państwowości świadczą o zaistnieniu opisanego przez Baudrillarda efektu Disneylandu, który działa tylko po to, by zataić fakt, że RZECZYWISTE państwo [amerykańskie] istnieje już tylko w porządku SYMULOWANIA<sup>49</sup>. Symulacja podważa bowiem różnicę pomiędzy tym, co PRAWDZIWE i tym, co FAŁSZYWE; tym, co RZECZYWISTE i tym, co WYOBRAŻONE. Elekcja roku 1669 jest właśnie grą w symulację, co widać chociażby w ówczesnej propagandzie politycznej, w dziełach Leibniza czy Olszowskiego. Ubieganie się czterech władców o polską koronę stanowiło wyścig o wypełnienie *pustego tronu* w umysłach ówczesnego narodu politycznego fantomowym ciałem

<sup>48</sup> Zobacz: J. Tazbir, *Wiek XVII przez okulary Sienkiewicza*, w: *Zbliżenia: literatura, historia, obraz, mit...*, red. A. Kowalczykowska, Warszawa 1998.

<sup>49</sup> Zobacz: J. Baudrillard, *Symulakry i symulacje*, tłum. Sławomir Królak, Warszawa 2005.

króla. Zarazem był to wyścig zakończony zwycięstwem – ujmowanej psychoanalitycznie – tęsknoty szlachty za utraconym dzieciństwem, za panującą dynastią Piastów zakończoną w roku 1370 wraz ze śmiercią Kazimierza Wielkiego.

## Bibliografia

### Teksty źródłowe:

Chrapowicki J. A., *Diariusz*, oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988.

*Diariusz sejmku elekcyjnego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1669 r.*, Federacja Bibliotek Cyfrowych, <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=5523&from=FBC> (dostęp: 17.12.2017)

Jemiolowski M., *Pamiętnik Dzieje Polski Zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000.

Leibniz G. W., *Wzorzec dowodów politycznych dotyczących wyboru króla Polaków nowym sposobem pisania doprowadzony do oczywistej pewności przez Jerzego Ulikowiusa Litwina w Wilnie roku 1659* – źródła do dziejów nauki i techniki; przeł. T. Bieńkowski, Wrocław 1969.

Leibniz G. W., *O sformalizowaniu języka nauki*, przeł. M. Gordon, w: *Filozofia matematyki. Antologia tekstów klasycznych*, Poznań 1986.

Olszowski A., *Censura candidatorum sceptri Polonici*, Federacja Bibliotek Cyfrowych [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=44461](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=44461) (dostęp: 17.12.2017).

Pasek J. Ch., *Pamiętniki*, oprac. J. Taźbir, W. Czapliński; Warszawa 2006.

Poczobutt-Odlanicki J. W., *Pamiętnik*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987.

### Opracowania:

Baudrillard J., *Symulakry i symulacje*, tłum. Sławomir Królak, Warszawa 2005.

Chmielewska M., *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006.

Chmielewska M., *Początki interregnum po abdykacji Jana Kazimierza. Pretendenci do tronu polskiego*, w: *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*, t. XII, pod redakcją K. Matwijowskiego i S. Ochmann-Staniszeńskiej, Wrocław 1995.

Chmielewska M., *Z życia codziennego podczas elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1669 roku*, *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*, R. LI, 1996, nr 1–3.

Czermak W., *Ostatnie lata życia Jana Kazimierza*, oprac. A. Kersten; Warszawa 1972.

Deleuze G., *Po czym rozpoznać strukturalizm*, w: *Drogi współczesnej filozofii*, oprac. M. J. Siemek, Warszawa 1987.

Foucault M., *Szaleństwo i literatura*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 1999.

Jaźwa D. M., *Postulaty szlachty przed sejmem koronacyjnym 1669 roku*, w: *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*, t. XII, pod redakcją K. Matwijowskiego i S. Ochmann-Staniszeńskiej, Wrocław 1995.

Kantorowicz E., *Dwa ciała króla*, Warszawa 2008.

Kłaczewski W., *Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667–1668*, Lublin 1993.

Koselleck R., *Semantyka historyczna*, Poznań 2013.



- Lyotard J.-F., *Le différend*, Paris 1983.
- Matyasik J., *Obóz polityczny króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 2011.
- Olszewski H., *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763*, Poznań 1966.
- Płaza S., *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988.
- Pycka W., *Wstęp do filozofii-jako-metafilozofii*, Lublin 2010.
- Sadowski W., *Państwo i władca w oczach szlachty. Postawy polityczne obywateli województwa lubelskiego za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego*, Lublin–Radzyń Podlaski 2008.
- Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*; Kraków 2011.
- Tazbir J., *Wiek XVII przez okulary Sienkiewicza*, w: *Zbliżenia: literatura, historia, obraz, mit...*, red. A. Kowalczykowa, Warszawa 1998.
- Trzęsicki K., *Logika temporalna w informatyce*, w: *Roczniki filozoficzne*, t. LVIII nr II, Lublin 2010.
- Voisé W., *Posłowie*, w: G. W. Leibniz, *Wzorzec dowodów politycznych*, przeł. T. Bieńkowski, Warszawa 1969.